

Rozprawa o Wielkiej Nocy – pogańska symbolika

21 kwietnia 2025

Wielkanoc to najważniejsze święto chrześcijańskie, upamiętniające zmartwychwstanie Jezusa Nazareńczyka, które miało miejsce trzy dni po jego ukrzyżowaniu. Według narzuconego przez Cesarstwo Rzymskie obrządku nicejskiego obchodzone jest w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca po równonocy wiosennej na półkuli północnej (astronomiczne wydarzenie ujęte w symboliczne ramy astrologiczne).



Święto to ponoć symbolizuje zwycięstwo życia nad śmiercią i rzekome odkupienie grzechów ludzkości przez ofiarę Jezusa. W tej interpretacji nicejskiej, która obecnie zdominowała świat chrześcijański, Jezus był/jest Bogiem Absolutnym, który poprzez dokonanie samobójstwa wyzwolił swoje ludzkie dzieci z grzechów, na które popełnianie dał im wolną wolę. Logikę tego dogmatu wiary, o którym w ten sposób nie mówił sam Jezus, pozostawiam już ocenie czy wierze czytelników. Pozwolę sobie jedynie zacytować wymowne słowa Mistrza: „Jednak nie moja wola, lecz Twoja, Ojcze, niech się stanie!”.

Wychowany w tym obrządku rzymskim (vel katolickim), nigdy nie miałem problemów z wiarą w życie po śmierci, ten kluczowy akt wiary tej religii. Jako że sam umarłem, a następnie zmartwychwstałem (co nauka nazywa śmiercią kliniczną), wiedziałem, że takie rzeczy są możliwe. Lecz zawsze mnie zastanawiało, że ja jednak dalej jestem wśród żywych, a Jezusa w dłuższym kontekście zabrakło wśród swych uczniów. „Biblia”, jako zestaw zaaprobowanych przez system ksiąg, w zasadzie dość skąpo mówi na temat działalności Mistrza po jego śmierci. Więcej w tej kwestii można znaleźć w apokryfach, zbanowanych i długo będących zakazanymi przez system religijny (jako herezja). Po czasie, gdy udało mi się zapoznać z nimi, miałem wrażenie, że Jezus nie tyle pokonał śmierć, co pokonał coś bardziej istotnego, ograniczenia ciała biologicznego, świątyni demonów, jak to nazwał w tychże pismach. A pojawił się (proszę zauważyć, że po śmierci Jezus „ukazuje się” lub „objawia”) uczniom w zmaterializowanej postaci eterycznej (ducha czystego) – co w tamtych czasach było w większości całkowicie niezrozumiałe dla tych stąpających mocno po ziemi ludzi (podobnie zresztą, jak i często dziś ma to miejsce).

Stoję na stanowisku, że Wielki Rzym, nie mogąc wykorzenić nauk Jezusa (co próbowano czynić przez ponad 3 wieki, prześladując jego wyznawców), zmienił strategię i postanowił zasymilować je w poczet własnego systemu. Co poczyniono stopniowo, edyktem mediolańskim (313 r.), gdzie zalegalizowano chrześcijaństwo jako religię uznaną i legalną, a dekadę później soborem nicejskim (325 r.), gdzie odgórnie narzucono określone, jedynie słuszne zasady, w jakich to religia chrześcijańska ma i musi być praktykowana. Kościół rzymski, później, nie mogąc wykorzenić pogańskich praktyk, czynił w ten sam sposób, wchłaniając symbolikę pogańską i nadając jej odpowiednie wartości. Tak stało się w dużej mierze ze świętem Wielkiej Nocy. Nie ma co do tego wątpliwości w przypadku choćby tzw. drugiego dnia świąt, czyli Lanego Poniedziałku (Śmigus-Dyngus), co jest absolutnie pogańskim (słowiańskim) obrzędem.

Data śmierci Mistrza

Czasami taką adaptację zwyczajów czyniono kosztem samej prawdy czy wiary. Jak wszyscy wiedzą, Jezus przeleżał trzy doby (trzy noce i trzy dni – Mt 12:40) w grobie po śmierci i trzeciego dnia powstał, a na pewno został widziany przez Marię Magdalenę, jego ulubionego ucznia. Po piątku są dwa dni, które kończą się niedzielą. Co jest dość mocną przesłanką mówiącą, że Jezus umarł 14 Nisan, to jest w czwartek. W Ewangelii Jana (J 19:14) ukrzyżowanie następuje „w dniu Przygotowania Paschy”, czyli 14 Nisan (czwartek), gdy zabijano baranki. Jan przedstawia Jezusa jako „Baranka Bożego” (J 1:29), co wzmacnia interpretację, że został ukrzyżowany w czasie zabijania baranków paschalnych (14 Nisan), czyli przed Paschą. Niektóre źródła (np. Talmud) sugerują, że w I w. n.e. przygotowanie do Paschy mogło odbywać się w czwartek, co wspiera twierdzenia Jana. Tradycja też mówi, że Jezus spędził trzy dni w grobie przed zmartwychwstaniem (niedziela), stąd ukrzyżowanie w czwartek lepiej odpowiada tej chronologii (czwartek wieczór–niedziela rano) niż piątek.

Ci, którzy obchodzili Wielkanoc (chrześcijańską Paschę) 14 dnia miesiąca Nisan, ponieważ kierowali się ścisłym związkiem z żydowską Paschą i jej kalendarzem, nazwani zostali mianem Kwadrydecyman (od łac. słowa „czternasty”). Ci, opierając się na tradycji Janowej, kładli nacisk na dzień śmierci Jezusa (14 Nisan) jako centralny moment Paschy chrześcijańskiej. Obchodzili ten dzień jako upamiętnienie zarówno męki, jak i początku wydarzenia zmartwychwstania, niezależnie od tego, czy ten dzień wypadał w niedzielę. Dla prawowiernych kluczowe było zachowanie wierności żydowskiemu kalendarzowi i dacie 14 Nisan, która była postrzegana jako dzień ofiary Jezusa – nowego Baranka Paschalnego. Uważali, że obchody chrześcijańskiej Paschy powinny dokładnie odpowiadać temu momentowi, a nie być przesuwane na pierwszy dzień tygodnia, niedzielę. Ich praktyka była również wyrazem kontynuacji tradycji apostoelskiej, przypisywanej m.in. Janowi Ewangelistcie

i Filipowi, którzy mieli obchodzić wspomnienie tych zdarzeń w ten właśnie sposób.

A jakie mamy argumenty przeciw teorii ukrzyżowania w czwartek? Ewangelie synoptyczne (czerpiące w wielu miejscach bogato z jednego hipotetycznego źródła, ewangelii Q): Mateusza (26:17), Marka (14:12) i Łukasza (22:7) wskazują, że Ostatnia Wieczerza miała znamiona uczty paschalnej. Jednak prawdopodobnie była raczej posiłkiem o charakterze paschalnym, niż formalną ucztą paschalną, co poświadczałyby też słowa Jezusa, że: „Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę”.

Słowem, tradycja kościelna wsparta autorytetem Cesarstwa Rzymskiego jest jedynym, zasadnym argumentem przemawiającym za tym, że ukrzyżowanie miało miejsce w piątek (15 Nisan). I być może także wielokrotnie udowadniany brak zdolności Kościoła systemowego do autorefleksji, pokory, przyznania się do i naprawiania własnych błędów (o ile nie zostanie przymuszony do tego).

Jan, jako naoczny świadek (J 19:35), jest bardziej wiarygodny niż synoptycy, którzy opierali się na przekazach ustnych i ewangelii Q. Jednak w mojej opinii decydującym jest argument kultury żydowskiej. A ta jasno i bez żadnych wątpliwości mówi, że w dniu Paschy (czyli owy piątek) obowiązują ścisłe zakazy dotyczące pracy i działań uznawanych za naruszające świętość tego czasu. Przelanie krwi, w tym wykonywanie wyroków śmierci, jest i było absolutnie niezgodne z duchem święta, które miało charakter radosny i upamiętniający wyzwolenie Izraelitów z Egiptu. Prawo żydowskie (halacha) zakazywało w czasie Paschy wszelkich działań związanych z przemocą czy zabijaniem, aby nie zakłócać świętości tego okresu. Rzymianie, którzy wyrażali tolerancyjność dla wszelakich religii (póki ich członkowie płacili haracz, czyli podatki), które nie zagrażały ich imperium i jego zasadom (tak jak zagrażało antyniewolnicze i antywojenne protochrześcijaństwo), żadną miarą nie dokonaliby egzekucji Żydów na ich ziemi w ich dniu świętym.

Spór między stronami dotyczący momentu obchodzenia Wielkanocy był jednym z powodów (i pretekstów) zwołania Soboru Nicejskiego (325 r.). Sobór ten autorytatywnie ustalił, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca po równonocy wiosennej. Oficjalnie, aby ujednolicić datę obchodów wśród chrześcijan, eliminując niepotrzebne (z punktu widzenia imperium) spory między wspólnotami. A także, aby oddzielić chrześcijańską Wielkanoc od żydowskiej Paschy, zmniejszając zależność od kalendarza żydowskiego i podkreślając odrębność chrześcijaństwa.

Jednak uważny czytelnik zauważy brak spójności w tej wizji. Wszak wybór pełni księżyca był kontynuacją żydowskiej tradycji paschalnej, opierającej się na semickim kalendarzu lunarnym. Jakie ma to znaczenie? Z całą pewnością mistyczno-symboliczne, zresztą jak wiele okultystycznych elementów przemyconych do postnicejskiego, neobabilońskiego chrześcijaństwa, w którym uczestniczą nieświadomi niczego jego kultysty (symboliczny kanibalizm czy czczenie narzędzia mordy).

Chrześcijańska adaptacja symboli pogaństwa

Powyższe przyczyny są częścią oficjalnej wersji kościelnej. W tej nieoficjalnej chodziło również o wchłonięcie pogańskich praktyk. Przyjrzyjmy się teraz tej części synkretycznej, według której zasymilowano pogańskie wierzenia w poczet nauk Jezusowych, wyrażanych teraz poprzez już oficjalną, państwową religię rzymską (Edykt tesaloński – 380 r.), która od tej pory równie oficjalnie ścigała i karała wszystkich, którzy mieli czelność sądzić i wierzyć odmiennie. Zgodnie zresztą z duchem, jaki przystoi typowej systemowej instytucji.

Ustalenie daty Wielkanocy było częściowo praktycznym zabiegiem, który harmonizował chrześcijańskie święto z istniejącymi pogańskimi kalendarzami. Aby ułatwiać konwersję pogan, misjonarze często zachowywali znajome symbole i

obrzędy, nadając im chrześcijańskie znaczenie. Przykładem jest list papieża Grzegorza I (590–604 r. n.e.) do misjonarzy w Anglii, w którym zalecał adaptację pogańskich miejsc kultu i zwyczajów do chrześcijańskich praktyk, by nie zrażać nowych wyznawców.

W miarę jak chrześcijaństwo stawało się religią państwową w Rzymie, musiało integrować różnorodne tradycje lokalne, by stworzyć spójną państwową tożsamość religijną. Zachowanie symboli, takich jak jajka, było sposobem na budowanie mostów między starymi a nowymi wierzeniami. Czyli taki antyczny ekumenizm, dzięki któremu powstało współczesne trynitarnie chrześcijaństwo, niezależne od denominacji, a (niemal) wszystkie mają swoje korzenie w Rzymie. Co jest swoistą satyrą i ironią na krytykę współczesnego ekumenizmu uprawianą przez część „ortodoksyjnych” chrześcijan, którzy najwyraźniej nie znają historii własnej wiary.

W wielu miejscach pogańskie pochodzenie symboli jest oczywiste. Adaptacja symboli była powierzchowna, a chrześcijańskie reinterpretacje jedynie maskują ich pogański charakter. Na przykład zajaczek wielkanocny nadal kojarzy się z płodnością, a nie z teologią zmartwychwstania. Tak samo jak czerwone jajka są reinterpretowane jako symbol przelanej krwi Chrystusa (Baranka), ale ich wcześniejsze znaczenie (płodność, życie) pozostaje dominujące w folklorze, co sugeruje, że chrześcijaństwo nie zdołało w pełni przechrzcić tych symboli. Co pozostawia też pole do spekulacji, że wcześniej, być może, również symbolicznie malowano je w kolorze krwi. Składanych w ofierze zwierząt, co było praktyką dość częstą, lub być może ludzi, co było rzadkie, ale czasem się zdarzało (patrz: semicka Kartagina czy ofiary Izraelitów dla Molocha).

Jest to o tyle ciekawe, że wcześni chrześcijanie (przedrzymscy) stanowczo odrzucali pogańskie praktyki (np. potępienie kultów pogańskich w Dziejach Apostolskich). Ale jednak parę wieków później, pod egidą i przewodem rzymskim, różne symbole czy rytuały stają się częścią tego wyznania,

jedynie z nadanymi nowymi wartościami. Ciężko obronić tezę, że podobieństwa między symbolami wynikają z przypadkowych zbieżności, a nie celowej adaptacji.



Pogańskie korzenie: zajaczek i jajka

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, żyła sobie taka Isztar (znana jako „Królowa Niebios”), starobabilońska bogini wojny, płodności i seksu (słynna »święta prostytutka« kapłanek i akolitek), znana później wśród semickich plemion jako asyryjska Asztarte, a jeszcze później wśród germańskich plemion jako Eostre/Ostara (skąd wzięła się anglosaska nazwa Wielkanocy = Easter). Z kolei w starożytnej Grecji znana jako Afrodyta, a w Rzymie jako Wenus lub Wenera. Jej kult zawsze obejmował rytuały płodności, np. w Grecji, szczególnie na Cyprze i w Koryncie, gdzie praktykowano i tam również, świętą prostytutkę.

Isztar była córką Sina (boga księżyca), co dawało jej pośredni związek z księżycem (jej główną planetą była Wenus, tak jak jej greckiego odpowiednika, czyli Afrodyty). Księżyc nie odgrywał centralnej roli w jej kulcie, choć cykle księżycowe zapewne były używane w kalendarzach rytuałów płodności. Są

pewne, nieudokumentowane przesłanki łączące królika (jako bardzo płodne zwierzę) z tą boginią. A od królika do zająca droga krótka. Zwierzę będące symbolem płodności, seksu (króliczek Playboya – przypadek?) i lunarności (nieoswojone egzemplarze są bardziej aktywne w nocy niż w dzień).

Tymczasem (oficjalnie) tradycja zajączka wielkanocnego wywodzi się z Germanii. Legenda mówi o przemienionym w zająca przez boginię Eostre (odpowiednik Isztar) rannym ptaku, który z wdzięczności od tej pory co rok składa kolorowe jajka swej Pani. Wydawać by się mogło, że łacinnicy zapewne nie mogli wykorzystać tych starogermańskich wierzeń, więc je inkorporowali w poczet obrzędów oficjalnych. W końcu zawierało również znajomy jakże ważny symbol babilońskiego jaja.

Sam zajączek wielkanocny jest jednak stosunkowo późnym dodatkiem do religii (XVI–XVII w., głównie w Niemczech), prawdopodobnie związanym z odżyłym pogańskim folklorem germańskim i uprawianiem kultu płodności. Kościół przymknął oko na te rytuały, wydając interpretację tychże jako metaforę obfitości życia wynikającego ze zmartwychwstania, choć zajączek oficjalnie pozostał poza sacrum, będąc bardziej tolerowanym świeckim elementem tradycji.

Symbolika jajek jako znaku życia i odrodzenia jest niemal uniwersalna i występuje w wielu kulturach na świecie, niezależnie od siebie (np. w starożytnej Persji, Chinach, Afryce). Możliwe, że chrześcijańskie użycie jajek nie wywodzi się bezpośrednio z jednego pogańskiego kultu (np. Isztar), lecz jest wynikiem głębszego synkretyzmu zbieżności kulturowej. Archeologiczne znaleziska, takie jak zdobione jajka (malowane pisanki) z Mezopotamii czy Egiptu (ok. 3000 p.n.e.), wskazują na ich szerokie rozpowszechnienie.

W wielu z tych starożytnych kultur jajka symbolizowały płodność (a ta była łączona z Isztar) i nowe życie (a te było łączzone z Tammuzem, jej mężem). Jajka znalezione przez archeologów mogły pojawiać się w rytuałach związanych z

Isztar, jako ofiary w kulcie płodności. Choć oczywiście ich zastosowanie jest spekulacyjne, to fakt, że istniały i były częścią ówczesnych kultur religijnych jest niezaprzeczalny. W chrześcijaństwie z kolei jajka zaczęto próbować utożsamiać ze zmartwychwstaniem Jezusa – twarda skorupa miała symbolizować grób, a jej rozbitcie oznaczało nowe życie.

Natomiast w greckiej mitologii Afrodyta (odpowiednik Isztar/Innany) rodzi się niepokalanie, wychodząc z morskiej piany tuż po kastracji Uranosa (obcięciu jąder) przez Kronosa (Saturna). Tutaj oczywiście pozostaje kolejne pole do spekulacji, a jedną z nich jest twierdzenie, że ta bogini powstała z boskich jajek (dosłownie). W niektórych późniejszych hellenistycznych tradycjach (np. mistyczno-orfickich) jajko kosmiczne odgrywa kluczową rolę w narodzinach pierwotnych bogów, więc nie jest to żadnym novum. Podobnie motyw jaja występuje w fenickich i hellenistycznych kosmogoniach, gdzie dotyczy powstania wszechświata lub pierwszych bogów.

Rytualne obrzędy

Bogini Isztar miała męża o imieniu Tammuz, który był mezopotamskim bogiem płodności, pasterstwa i odrodzenia, związanym z cyklem śmierci i zmartwychwstania. Jego kult obejmował lamentacje nad jego śmiercią i radość z jego powrotu. W poczet tych ceremonii wchodził pełen zestaw zachowań, takich jak posty, żałobne pieśni, różnego rodzaju rytuały czy ofiary w świątyniach. Dopiero po powstaniu z martwych Tammuza następowała celebracja tegoż poprzez specjalnie zorganizowaną na ten cel uroczystość, która była prawdopodobnie radosnym wydarzeniem, kontrastującym z wcześniejszymi lamentacjami, i obejmowała procesje, ofiary, pieśni, tańce oraz uczty, które podkreślały odrodzenie natury i płodność. Trzeba dodać, że nie zachowały się żadne świadectwa, które by z całą pewnością datowały precyzyjnie, kiedy takie obchody się odbywały. Być może cenzura kościelna

odegrała tu swoją znaczącą rolę, a odpowiedź leży w tajnych archiwach watykańskich.

W starożytnej Mezopotamii pod takie obrzędy podpadają również wiosenne festiwale, takie jak Akitu (Nowy Rok – rytuały powiązane z płodnością), które odbywały się wiosną (miesiąc Nisan, marzec–kwiecień), w okolicach równonocy wiosennej. Nie ma dowodów, że te obrzędy zaczynały się podobnie jak chrześcijańska Wielkanoc czy choćby tak jak żydowska Pascha. Jednak biorąc pod uwagę, że w Babilonie również obowiązywał kalendarz lunarno-słoneczny, identycznie jak w żydowskiej religii, pewna zbieżność jest dość prawdopodobna. Trzeba również pamiętać, że krainę Sumeru podbiły plemiona semickie (Akadyjczycy, a później Amoryci), którzy praktycznie stworzyli Babilonię, i to właśnie podczas ich rządów Babilon stał się dopiero potężnym miastem. Stąd i pewne przenikanie kultur i ich radiacja, siłą rzeczy, musiało się odbywać.

Wiemy jednak, że w owych zamierzchłych czasach, wracając do długo oczekiwanego dnia wiosennego Wielkiego Przesilenia, wyznawcy Marduka, Tammuza i Isztar celebrowali to święto, upijając się alkoholami, konsumując specjalnie na ten dzień wypieczone ciasta, ucztowali na ciałach zarżniętych zwierząt, a wszystko to w ramach wspólnotowych biesiad. Jak to mędrcy mawiają, nie ma nic nowego pod słońcem. Wesołego Zajączka!

Autorstwo: Grohmanon

Ilustracje: [crocerossina](#) (CC0), [agiZagi-studio](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Beda Czcigodny, „De temporum ratione” (pogańskie korzenie Wielkanocy i związek z Ishtar/Eostre).
2. Jacob Grimm, „Deutsche Mythologie” (germańskie, pogańskie tradycje związane z zajączkami i jajkami).

3. Philip Schaff, „Nicene and Post-Nicene Fathers” (ustalenia nicejskie odnośnie Wielkanocy).
4. Eusebiusz z Cezarei, „Vita Constantini” (oficjalna rola cesarza Konstantyna w soborze nicejskim).
5. Stephanie Dalley, „Myths from Mesopotamia: Creation, the Flood, Gilgamesh, and Others” (opowieści o Ishtar i Tammuzie).
6. Thorkild Jacobsen, „The Treasures of Darkness: A History of Mesopotamian Religion” (kulty mezopotamskie, w tym obrzędy związane z Tammuzem).
7. Raymond E. Brown, „The Death of the Messiah” (analiza daty śmierci Jezusa).
8. Herodot, „Dzieje” (gr. „Historiae”) (o „świętej prostytutce” w świątyni Afrodyty/Ishtar).